

Jerzy Markowski

MOIM ZDANIEM

### Lubelskie Zagłębie Węglowe potrzebne jak nigdy dotąd.

Europa, w tym Polska, jak na razie, kroczy drogą dekarbonizacji. W naszym wydaniu dekarbonizacja ma realny wymiar depolonizacji węgla, bowiem węgiel, zarówno brunatny jak i kamienny, nie ma alternatywy w naszym systemie gospodarki energetycznej, ciepłej, czy produkcji koksu hutniczego. Stąd też węgiel nie ubywa w Polskiej gospodarce. Jedyne co dotyczy węgla kamiennego, to polski zastępowany jest węglem importowanym, najpierw z Rosji, teraz z Afryki, Azji i Ameryk. Podstawową przyczyną utraty konkurencyjności polskiego węgla na rynku jest stała tendencja wzrostu kosztów jego wydobycia, zwłaszcza w Zagłębiu Górnos Śląskim. Nie będę teraz analizował wszystkich przyczyn wzrostu kosztów wydobycia węgla w Polsce, ale główną, ale nie jedyną, przyczyną są skomplikowane i pogarszające się z głębokością warunki geologiczne w niecce górnośląskiej. Zjawisko to znane jest w powojennej historii Polski, bowiem właśnie te przyczyny po części decydowały o zaniechaniu wydobycia węgla w Zagłębiu Dolnośląskim i przeniesieniu go do Zagłębia Górnos Śląskiego. Moim zdaniem nadszedł czas na poważne rozważenie zaniechania wydobycia w wielu kopalniach węgla energetycznego na Górnym Śląsku i zbudowania tańszej, bardziej konkurencyjnej alternatywy w postaci nowych kopalń w Lubelskim Zagłębiu Węglowym o takim potencjale wydobywczym, jaki będzie przez najbliższe 30-40 lat polskiej gospodarce potrzebny, aż do czasu kiedy powstanie w Polsce realna, działająca alternatywa energetyczna w postaci energetyki jądrowej, oraz w mniejszym stopniu odnawialnej. Lubelskie Zagłębie Węglowe, gdzie znajdują się doskonale udokumentowane i geologicznie zbadane bogate złoża węgla kamiennego, ma dzięki doświadczeniom z eksploatacji Kopalni "Bogdanka" idealne warunki geologiczne dające szanse na wysoce efektywne ekonomicznie wydobywanie węgla energetycznego. Trzeba stworzyć techniczne warunki do wydobycia przez około 30 lat wolumenu zbliżonego do 40 mln ton węgla na rok. To znaczy, powinny powstać, nawet bez finansowego udziału państwa, ale za zgodą i na warunkach ustanowionych w koncesjach przez Rząd RP, projekty na nie więcej jak trzy kopalnie węgla. Oczywiście plan taki ma alternatywę w postaci importu analogicznego wolumenu węgla do Polski, ale pozostaje pytanie, czy na tym ma polegać budowanie suwerenności gospodarczej Polski, kreowanie jej bezpieczeństwa energetycznego, czy wymuszone zagrożeniem wojennym budowanie potencjału obronnego Państwa. Jeżeli wszystkie powyższe cele traktujemy poważnie, a tak być powinno, czas wdrożyć projekt planowany jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku - wzrostu wydobycia węgla w Lubelskim Zagłębiu Węglowym przez inwestycje w KWK "Bogdanka" i udostępnienie, a potem eksploatację, sąsiadujących z "Bogdanką" złóż węgla kamiennego. Takie cele, jak budowa kopalni w Lubelskim Zagłębiu Węglowym, miały jeszcze kilka lat temu dwie firmy z Australii, obie nie realizują tych inwestycji i spierają się z Polską o wielkie odszkodowania. Nie śląskie to zmartwienie, aczkolwiek pieniądze nasze, bo z budżetu państwa. My na Śląsku musimy mieć swój pogląd na to, co znaczy zaniechanie wydobycia w kilku kopalniach dla naszego regionu. Z punktu widzenia warunków społecznych, czyli utraty miejsc pracy, to strata około 30 tysięcy miejsc pracy w górnictwie, czyli pozostanie jeszcze 40 tysięcy. Liczebnie jest to wstrząs nieporównywalnie mniejszy od całego okresu 30-letniej tzw. "restrukturyzacji", w czasie której ilość miejsc pracy w górnictwie zmalała z 430 tysięcy do 70 tysięcy. Na pewno ubyłyby na Śląsku skutki osiadania terenów górniczych, czyli tzw. szkód górniczych, co w zatłoczonej aglomeracji Górnego Śląska ma inny wymiar niż pod polami

Lubelszczyzny. Dla górników będzie bezpieczniej, co ze zgrozą zauważamy licząc ofiary w górnictwie, których niestety stale przybywa. Sami górnicy na Śląsku, którzy będą chcieli nadal być górnikami, będą mogli wybierać albo Lubelszczyznę albo śląskie kopalnie węgla koksowego, które będą istniały dalej, aż do kolejnej rewolucji technologiczno-przemysłowej. Zatem czas na poważną refleksję.